

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
do Spraw
Unii
Europejskiej**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW ZMIAN
TRAKTATÓW
(NR 7)
z dnia 7 stycznia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej

– podkomisji stałej do spraw zmian traktatów (nr 7)

7 stycznia 2025 r.

Podkomisja stała do spraw zmian traktatów, obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Grzyba (PSL-TD)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– informacja na temat priorytetów i planów nowej Komisji Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem reformy instytucjonalnej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Magdalena Konopka** specjalista w Departamencie Polityki Zewnętrznej Unii Europejskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Katarzyna Smyk** dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce wraz ze współpracownikiem, **Marcin Świąciecki** przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Monika Włodarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Europejskich i Współpracy Międzynarodowej, **Magdalena Skrzyńska** – specjalista ds. kontaktów zagranicznych z Wydziału ds. Unii Europejskiej w BSEM.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw zmian traktatów. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje informację na temat priorytetów i planów nowej Komisji Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem reformy instytucjonalnej. I sprawy różne.

W związku z tym chciałem bardzo serdecznie powitać panów posłów, bo pań nie widzę, oraz panią Katarzynę Smyk, dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, a także pana Filipa Skawińskiego, analityka politycznego w Przedstawicielstwie Komisji Europejskiej w Polsce. Widzę, że jest również pani reprezentująca Ministerstwo Spraw Zagranicznych. KPRM nie widzę. Bardzo serdecznie pozdrawiam również pana ministra, który jest naszym doradcą, ekspertem w sprawach europejskich. Witam serdecznie.

Chciałbym też na początku pozdrowić sekretariat Komisji, również wszystkie osoby współpracujące, i życzyć państwu, w związku z tym, że mamy nowy rok, żeby wszystkie dobre życzenia, które państwo otrzymaliście, zarówno w okresie świątecznym, jak i tym noworocznym, się spełniały, choć zdaję sobie sprawę, że zawsze życzeń jest więcej niż możliwości ich spełnienia. Ale nade wszystko zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Spotykamy się w pierwszym roboczym dniu obecnej kadencji Sejmu w roku 2025. Temat oczywiście jest ściśle związany z faktem, że Polska objęła z dniem 1 stycznia prezydencję w Radzie Unii Europejskiej. Czasami spotykamy się z takim publicystycznym określeniem, choć jest coraz lepiej, że Unia Europejska objęła prezydencję w Radzie. Myślę, że to jest bardzo dobry czas, żebyśmy porozmawiali o tym, po pierwsze, jakie są priorytety i plany nowej Komisji Europejskiej w związku z toczącymi się różnymi pracami. Niewątpliwie jednym z wyzwań jest fakt, że Polska objęła prezydencję i priorytety polskiej prezydencji nigdy tak nie brzmiały. Bezpieczeństwo Europy to jest w chwili obecnej wyzwanie nie tyle cywilizacyjne, ile egzystencjalne. A chcielibyśmy, żeby było więcej cywilizacyjnych wyzwań niż egzystencjalnych. Ale tak to się niestety składa.

Po drugie, aspekt bezpieczeństwa nigdy nie był tak mocno eksponowany w warunkach kolejnych prezydencji UE, a przynajmniej ja nie pamiętam w ostatnich 20 latach, żeby był tak mocno eksponowany jak przy okazji polskiej prezydencji, i to w różnych aspektach.

Oczywiście, jak mówimy o bezpieczeństwie, to najczęściej myślimy o bezpieczeństwie zewnętrznym, względnie wewnętrznym, ale tu dochodzą wszystkie inne aspekty bezpieczeństwa, w tym chociażby energetycznego. Ono było przedmiotem dosyć intensywnego dialogu politycznego, jak również prac, poczynając od pierwszego i drugiego kryzysu energetycznego, kiedy nastąpiło przerwanie dostaw, raz przez Białoruś, a później przez Ukrainę, kiedy marży kraje południa i kiedy pojawiły się pierwsze regulacje dotyczące między innymi dyrektywy o bezpieczeństwie dostaw gazu. Później oczywiście bezpieczeństwo zdrowotne w związku z covidem, ale nigdy w ramach prezydencji nie podchodziliśmy w tak kompleksowy sposób, tym bardziej, że Polska otwiera kolejną trójkę i priorytety prezydencji nie są tylko na czas polskiej prezydencji, ale przez trzy kolejne półrocza będą kontynuowane. Oczywiście z pewną modyfikacją związaną z priorytetami, które przyjmą kolejne państwa po Polsce – Dania i następne. To też warto podkreślić na wstępie dzisiejszego spotkania.

Wiemy też, że toczy się, może ze zmiennym szczęściem co do intensywności, dialog związany z rozszerzeniem. Są państwa członkowskie, które są od dawien dawna w statusie państwa stowarzyszonego w celu członkostwa, i są te, co do których aktualnie trwają negocjacje akcesyjne związane z procesem dostosowań i oceną postępów. Są robione w tej sprawie doroczne raporty. Są też państwa, które uzyskały status – jak Mołdowa i Ukraina – ale okoliczności sprawiają, że nie spodziewamy się rewolucyjnych co do czasu i tempa przebiegu negocjacji spraw, bo wojna Rosji przeciwko Ukrainie jest tu ogromnym ograniczeniem.

Oczywiście są też powody do zmartwienia, bo to, co się wydarzyło ostatnio po wyborach w Gruzji, nie jest dobrym prognostykiem, a to było kolejne państwo członkowskie, które miało szansę wejść na tę drogę państwa stowarzyszonego. Pewne warunki zostały tu postawione. Wydaje mi się, że rozstrzygnięcia polityczne w Gruzji w chwili obecnej ten dialog jeżeli nie cofnęły, to w każdym razie wyraźnie zastopowały. A sam fakt, że większość państw członkowskich zamierza jednak ograniczyć dialog z Gruzją lub go zatrzymać, też nie jest dobrą informacją na początek roku. W każdym razie wszystkie te sprawy, również ze sprawami, które są w toku, a które są efektem prac rozpoczętych jeszcze w poprzednich prezydenturach, stanowią z jednej strony katalog spraw, które są w toku, które zostaną podjęte w ramach obecnej prezydencji z inicjatywy Polski, czy też tych, które niewątpliwie w ramach dialogu politycznego należałoby podjąć.

Może przydługi mój wstęp, ale po raz pierwszy w tej kadencji mamy szansę na to, żeby prowadzić ten dialog z panią dyrektorką. Ja zawsze mówię – z panią ambasadorką Komisji Europejskiej, choć takiego formalnego tytułu nie ma. Ale to jest niezmiernie ważne, co należy podkreślić, a nie jest to stałym elementem, że w historii dyrektorów Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej jest pani kolejną osobą, która jednocześnie jest obywatelką państwa, w którym przedstawicielstwo pracuje. Bo i pani Róża Thun, i pan Marek Prawda, i obecnie pani. Jest pewna kontynuacja tych ciekawych decyzji. Ale to świadczy o roli naszych obywateli, którzy są pracownikami zarówno Komisji Europejskiej, jak i Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Myślę, że to też jest warto podkreślać.

Mam taką propozycję, żeby pani była uprzejma sformułować swoje przemyślenia, swoje tezy w trakcie wystąpienia, a następnie rozpoczęlibyśmy rundę pytań. Mimo tego, że nie jest nas najwięcej na posiedzeniu tej Komisji, bo jest ona bardzo szczupła personalnie, to spodziewam się ożywionej dyskusji. Tak że bardzo serdecznie proszę panią o zabranie głosu.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie. Tak jak pan przewodniczący powiedział, reprezentuję Komisję Europejską, ale jestem tutaj też z sentymentu, ponieważ zanim rozpoczęłam swoją karierę w Brukseli, to przez wiele lat pracowałam w polskiej administracji i uczestniczyłam w posiedzeniach Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Zawsze miałam poczucie wymagającego doświadczenia, jakim jest spotkanie z panami posłami, z paniami posłankami. Ale też poczucie, że to jest bardzo ważne miejsce, w którym Komisja Europejska powinna być obecna, więc z przyjemnością przyjąłam zaproszenie i jestem do dyspozycji również na przyszłość.

Jeśli chodzi o temat dzisiejszego spotkania, jeżeli państwo pozwolicie, krótko powiem parę słów o priorytetach i planach Komisji Europejskiej ogólnie oraz w drugiej części skupię się na wymiarze reform instytucjonalnych. Chociaż wydaje mi się, że większość rzeczy,

o których będę mówić, państwo już dobrze wiedzą i znają, dlatego też, że może właśnie z faktu polskiej prezydencji, ale także procesu zaangażowania polskiego Sejmu w proces odnawiania instytucji, poprzez przesłuchanie kandydata na polskiego komisarza, te sprawy po prostu polscy posłowie śledzą, i to jest bardzo dobrze, i tak powinno być.

Dla porządku: 1 grudnia kolegium komisarzy objęło swoją funkcję i rozpoczyna swoje prace. Kwestia priorytetów i planów jest formułowana na podstawie w gruncie rzeczy pewnych deklaracji ustnych pani przewodniczącej Ursuli von der Leyen, która jeszcze w lipcu wystąpiła z taką propozycją wytycznych politycznych, które potem były podstawą głosowania w Parlamencie Europejskim, gdzie przedstawiła swoje plany. Potem, kiedy komisarze przechodzili proces przesłuchań w PE, zostały dla nich sformułowane pewne listy, został zawarty taki mandat co do ich pracy. Przed samym głosowaniem w listopadzie pani przewodnicząca również przedstawiła swój zespół i ustnie przedstawiła program prac, mówiąc także o tym, że Komisja będzie się inspirować licznymi raportami, jakie zostały zlecone przez Komisję w ciągu ostatniego roku, w tym Enrica Letty, w tym Maria Daghięgo, w tym prezydenta Niinistö. Natomiast taki kompleksowy dokument, który państwo będziecie mogli obejrzeć i dyskutować w Komisji do Spraw Unii Europejskiej, jak rozumiem, to będzie całościowy plan pracy Komisji Europejskiej na rok 2025. Ten dokument mogę zapowiedzieć na początek lutego. Wtedy dopiero zobaczymy konkrety, czyli listę dokumentów, aktów prawnych, komunikatów, z datami, tytułami. To stworzy bardzo konkretną podstawę do tego, aby dyskutować plany.

Dlatego ja się będę opierała póki co na tych deklaracjach ustnych, o których wiemy. Bo – i także pan przewodniczący o tym wspomniał – mamy przed sobą bardzo wiele wyzwań. Myślę, że te wyzwania są w gruncie rzeczy bardzo dobrze rozpoznane i nazwane. Recepty również zostały sformułowane. A wśród wyzwań, myślę, że Komisja ewidentnie stawia jako numer jeden kwestię ogólnie zachowania konkurencyjności gospodarki unijnej, ale także bezpieczeństwa w kontekście zmiennej sytuacji geopolitycznej, wojny na Ukrainie, ale również potencjalnych zmian w wymiarze transatlantyckim, co może się też dla Europy wiązać z pewnymi wyzwaniami, zagrożenia dla demokracji, kwestie związane ze zmianami klimatu. To są tematy, o których w Europie szeroko dyskutowaliśmy i dyskutujemy. Te propozycje Komisji, czy wizja mierzenia się z tymi wyzwaniami, opierają się na założeniu – i myślę, że to powinno wybrzmieć – że UE powinna być szybsza w działaniu, powinna być mniej skomplikowana, czyli bardziej zrozumiała dla ludzi, że powinniśmy działać w sposób bardziej ukierunkowany, aby lepiej odpowiadać na potrzeby ludzi i przedsiębiorców, ale także, żebyśmy byli zjednoczeni. To słowo „jedność” jest tu kluczem, bo Komisja bardzo wiele mówi o metodzie pracy, czyli jak pracować, żeby budować jedność. Ale do tego wątku wrócę.

Jeśli chodzi o konkretne inicjatywy na te pierwsze miesiące, w szczególności kilka inicjatyw zostało już zapowiedzianych na 100 dni. Podzieliłabym je na takie cztery główne obszary priorytetowe. Pierwszy to są kwestie związane z budowaniem dobrobytu, z zachowaniem konkurencyjności gospodarki unijnej, także wobec faktu wyzwań związanych z dynamicznym rozwojem gospodarki chińskiej i amerykańskiej. Komisja więc dużo mówi o inwestycjach w innowacyjność, w technologię, w naukę.

Pierwszym takim dokumentem, który Komisja zapowiedziała w ramach realizacji tego priorytetu, jest publikacja kompasu konkurencyjności. Ten kompas konkurencyjności opublikowany będzie już w połowie stycznia. Można w skrócie powiedzieć, że ten dokument będzie implementacją raportu Maria Draghięgo, czyli propozycją odpowiedzi Komisji, przełożenia raportu, także po konsultacjach z państwami członkowskimi – temat był także dyskutowany na Radzie Europejskiej – aby zaproponować konkretne rozwiązania. Te rozwiązania dotyczyć będą takich działań, które miałyby na celu właśnie zlikwidowanie luki innowacyjnej pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi i Chinami, żeby wspierać plan dekarbonizacji w Europie, ale tak, żeby wzmacniać, a nie osłabiać europejską konkurencyjność, oraz jak zwiększyć bezpieczeństwo i niezależność gospodarki europejskiej w wymiarze gospodarczym, ale też energetycznym.

Zaraz później, w lutym, Komisja przedłoży czysty ład przemysłowy. To jest taki dokument, który został zapowiedziany przez panią przewodniczącą już w lipcu, gdzie kładziony jest nacisk na potrzebę wsparcia dla przemysłu, zwłaszcza przemysłu wysokoemisyjnego,

aby wesprzeć ten przemysł w procesie transformacji energetycznej oraz zmierzyć się z dużym, wielkim wyzwaniem, także dla konkurencyjności, czyli to jest obniżenie cen energii.

Komisja zapowiedziała również w pierwszych 100 dniach taki dokument, który jest wizją dla rolnictwa i żywności. Taki raport został również przygotowany przez eksperta i na tej podstawie Komisja przygotowuje dokument, który ma otworzyć debatę w Europie na temat tego, jak przygotować rolnictwo do mierzenia się z wyzwaniami, ale też dając poczucie bezpieczeństwa producentom europejskim.

Wspomnę tu słowo o deregulacji i uproszczeniu, bo bardzo wiele Komisja zapowiada w odpowiedzi również na sygnały płynące z gospodarki, od przedsiębiorców, że potrzeba w UE deregulacji, i różne obietnice dotyczące redukcji przepisów czy obciążeń administracyjnych w przypadku przedsiębiorstw o 25%, a w przypadku małych i średnich przedsiębiorstw nawet o 35%. Takie deklaracje pani przewodnicząca złożyła i Komisja będzie te działania realizować szybko i skutecznie, żeby te zobowiązania wypełnić.

Drugim obszarem priorytetowym jest dokładnie to, o czym mówił pan przewodniczący, to jest bezpieczeństwo i obronność. Tutaj też bardzo wiele w Polsce dyskutujemy. Ten temat jest bliski sercom wszystkich Polaków i widać to w badaniach opinii społecznej, jak duże są oczekiwania co do postępów integracji, co do przyspieszenia, co do nowych inicjatyw, aby zwiększyć bezpieczeństwo Europejczyków. Komisja odpowiada na tę potrzebę, oczywiście traktując temat jako temat strategiczny. W ciągu 100 dni Komisja Europejska przedłoży białą księgę na temat obronności. To jest taki dokument, który będzie przygotowywał nowy komisarz do spraw obrony, komisarz Kubilius, nowy w tym sensie, że po raz pierwszy takie stanowisko zostało utworzone w ramach Komisji, co jest również sygnałem znaczenia polityki obronnej i bezpieczeństwa dla Europy. W tej białej księdze spodziewamy się inicjatyw, które dotyczyć będą budowy jednolitego rynku obronnego i które będą wzmacniały przede wszystkim bazę przemysłową, jeśli chodzi o przemysł obronny w Europie, inicjatyw dotyczących wspólnych europejskich projektów obronnych, zacieśnienia współpracy UE–NATO, ale także, w bardziej społecznym wymiarze, inicjatyw na rzecz wzmocnienia odporności społecznej czy przygotowania społeczeństw na kryzysy, na zagrożenia hybrydowe. Dotyczy to również dezinformacji. Czyli spodziewamy się takiego kompleksowego dokumentu, który polska prezydencja będzie mogła dyskutować szeroko w Radzie i proponować dalsze kroki. Myślę więc, że z perspektywy polskiej prezydencji to będzie jeden z najważniejszych dokumentów.

Trzecim wymiarem są kwestie demokracji i sprawiedliwości społecznej. Mówiłam, że Komisja Europejska chciałaby bliżej, bardziej odpowiadać w swoich działaniach na potrzeby obywateli, tak że zapowiedziana jest pierwsza w historii strategia UE na rzecz walki z ubóstwem. Powołany został komisarz, który w ramach swojego portfolio po raz pierwszy ma sprawy mieszkalnictwa, dlatego że Komisja Europejska chce wspierać państwa członkowskie w odpowiedzi na kryzys mieszkaniowy. Zapowiedziany jest taki europejski plan na rzecz przystępnych cenowo mieszkań i działań, które miałyby – tak jak powiedziałam – wspierać państwa członkowskie w tym wspólnym wyzwaniu, bo państwa członkowskie łączy tu podobny problem.

Mamy inicjatywy na rzecz sprawiedliwości społecznej, problemy dotyczące zarządzania sztuczną inteligencją, zdrowie psychiczne czy bezpieczeństwo socjalne. Komisja też będzie występowała z inicjatywami, bardziej wspierając państwa członkowskie, rozumiejąc, że też takie są oczekiwania społeczne. Jest to coś, co nie jest dzielące, coś, czego ludzie oczekują od UE, niezależnie od szerokości geograficznej.

Bardzo ważny jest wymiar młodzieży i pani przewodnicząca zapowiadała dużo inicjatyw w tej sprawie. Będzie nie tylko kontynuacja programu „Erasmus+”, który jest uznawany za jeden z największych sukcesów UE, ale także kwestie związane z umiejętnościami zawodowymi młodych ludzi, również ochroną zdrowia psychicznego. Została zapowiedziana inicjatywa dialogów z młodzieżą, które każdy komisarz ma przeprowadzić w ciągu roku, a tak naprawdę w ciągu pierwszych 100 dni. Mogę powiedzieć, że mamy już czterech komisarzy, którzy chcieliby takie dialogi zorganizować w Polsce. Czyli będziemy mieli już pierwszy dialog w styczniu, potem w lutym, w marcu. To jest też okazja, żeby te tematy,

wrażliwości i problemy naszej młodzieży wybrzmiały w tych dyskusjach, bo one są po to, żeby można było te problemy lepiej odzwierciedlać w agendzie Komisji.

Ostatni priorytet, który nas łączy z tematem głównym, jakim są kwestie instytucjonalne, to jest rola UE w świecie. Myślę, że tutaj też następuje trochę zmiana paradygmatu w kierunku bardziej asertywnego podejścia, aby lepiej i skuteczniej wykorzystywać siłę, moc i instrumenty, jakie UE ma w swojej dyspozycji, żeby zawierać partnerstwa z partnerami i lepiej je wykorzystywać, natomiast też odwołując się do tego, co powiedział pan przewodniczący, niewątpliwie dla tej Komisji rozszerzenie jest imperatywem geopolitycznym.

Temat rozszerzenia UE o Ukrainę, o Mołdowę, ale również w drugim zdaniu nie możemy zostawić Bałkanów, mamy więc takie wyzwanie, które obejmuje co najmniej kilka krajów. Ten temat więc i perspektywa dla krajów objętych rozszerzeniem jest Komisji bardzo bliska. Myślę, że Komisja – pani przewodnicząca jeszcze w poprzedniej kadencji – pokazała tu przywództwo, ponieważ uważamy, że Ukraina jest częścią UE i powinna być częścią UE, Komisja Europejska chce stać po stronie państw kandydackich i wspierać ich proces przygotowania do rozszerzenia. Ale Komisja Europejska chce również wspierać proces przygotowania UE do procesu rozszerzenia. W tym miejscu stawiam kropkę, jeśli chodzi o część ogólną.

Teraz przejdę do kwestii reform instytucjonalnych. Zacznę, jeśli państwo pozwolą, dosyć zachowawczo, a mianowicie powiem, że sprawy reform instytucjonalnych, oczywiście traktatowych tym bardziej, to są sprawy w gestii państw członkowskich. Rola Komisji Europejskiej jest tu mocno ograniczona. Jesteśmy raczej podporządkowani decyzjom państw członkowskich. To jest taka sfera, gdzie państwa członkowskie – panowie traktatów – decydują o kolejnych krokach, a Komisja ma rolę wspierającą. Proces dyskusji wewnętrznej, jak przygotować UE na wyzwania przyszłości, także od strony instytucjonalnej, toczy się w Radzie i będzie się toczył także w najbliższych miesiącach pod przewodnictwem Polski, w ramach Rady ds. Ogólnych. Myślę, że polscy przedstawiciele będą mieli w Radzie wiele do powiedzenia.

Ja tylko powiem dla lepszego wprowadzenia w ten temat, że ten proces zaczął się jeszcze w 2023 r. taką deklaracją z Grenady, gdzie liderzy powiedzieli, że UE musi się przygotować do rozszerzenia, to znaczy, że proces przygotowań nie dotyczy tylko państw kandydujących, ale również UE, i że te procesy powinny się toczyć równolegle. Potem były takie konkluzje Rady Europejskiej z grudnia, gdzie wyznaczone były cztery filary, w ramach których ta refleksja będzie się toczyć, i te filary to są polityki. Czyli powinniśmy przygotować polityki do rozszerzenia. Musimy zadbać o finansowanie procesu rozszerzenia. Musimy zadbać o należyte przestrzeganie wartości w procesie rozszerzenia i po rozszerzeniu oraz – to jest ten czwarty wymiar – zadbać i należyście przygotować instytucje i w ogóle zarządzanie UE. To jest czwarty w filarów, w ramach których toczy się dyskusja w Radzie.

Duże postępy uczyniła prezydencja belgijska. Być może państwo byliście informowani przez rząd polski o etapach tych prac i osiągnięciach. Ja tylko dodam, że Komisja Europejska w tym procesie kontrybuowała, przedkładając taki komunikat w sprawie reform przedrozszerzeniowych i ten dokument z 10 marca 2024 r. Komisja Europejska przedłożyła jako swoją kontrybucję do tej dyskusji. Natomiast teraz jesteśmy w procesie realizacji mapy drogowej, która w czerwcu została przyjęta przez Radę Europejską i na Komisję zostały nałożone pewne zobowiązania, o których będę teraz mówić. Ale dodam na koniec, że do czerwca 2025 r. w ramach Rady mam być opublikowany raport na temat postępów tych prac i to polska prezydencja będzie te prace prowadziła, i będzie odpowiedzialna za przygotowanie tego raportu.

To będzie raport w sprawie przygotowania UE do rozszerzenia, ale to się nazywa – jest takie hasło – „Przyszłość Europy”. To jest taki tytuł, jeżeli patrzymy na konkluzje Rady. To jest dyskusja o przyszłości Europy i ona jest...

Słucham? Tytuł dokumentu? Zaraz mówię. Bo to, co Komisja przygotowała w marcu 2024 r., to jest Komunikat Komisji Europejskiej w sprawie reform przedrozszerzeniowych i przeglądów polityki. Natomiast teraz, i tu już wchodzimy w rok 2025, dlatego, jak powiedziałam, proces toczy się w Radzie, do końca czerwca ma być przedstawiony raport, a kontrybucja Komisji Europejskiej do tego procesu będzie miała dwa podstawowe wymiary. Pierwszy główny to jest zapowiedziany przez panią przewodniczącą komunikat.

Ten komunikat ukaże się w ciągu pierwszych 100 dni, czyli do 10 marca. Jeszcze nie znam daty tego komunikatu. Natomiast ten komunikat będzie się nazywał „Komunikat w sprawie przeglądu polityki przed rozszerzeniem”. To taka nazwa robocza oczywiście. Komisja w tym dokumencie będzie realizowała mandat nadany przez Radę Europejską, gdzie została zobowiązana do przygotowania koniecznych reform przed rozszerzeniem Unii i przeglądu polityk sektorowych. Teraz, czego spodziewamy się w tym komunikacie. Oczywiście komunikatu nie mamy, w związku z tym nie mogę się odnosić do treści, ale z tego mandatu, który Rada Europejska nadała, Komisja będzie się opierać na tych czterech filarach, czyli będzie patrzeć na wątek wartości. Tu chodzi przede wszystkim o praworządność, czyli jakie narzędzia i procesy należy przewidzieć zarówno w procesie rozszerzenia, jak i po rozszerzeniu, żeby wzmacniać zasadę praworządności w UE. To jest punkt pierwszy.

Drugi punkt, on jest bardzo obszerny i wymaga mrówczej pracy, która już się toczy w Komisji Europejskiej, bo dotyczy tak naprawdę przeglądu większości polityk pod kątem przygotowania tych polityk do procesu rozszerzenia. Nacisk jest na konkurencyjność, na znowu dobrobyt, ale też jednolity rynek, bezpieczeństwo żywnościowe, obrona, bezpieczeństwo, klimat, energia, migracja oraz osiągnięcie konwergencji społecznej, gospodarczej i terytorialnej. Czyli te wątki, te zagadnienia, jeśli chodzi o przegląd polityk pod kątem rozszerzenia, w tym komunikacie Komisji oczekiwanym do 10 marca powinny się znaleźć.

Trzeci bardzo ważny temat to jest oczywiście budżet. Dlatego że równolegle toczą się prace – i państwo o tym bardzo dobrze wiecie – nad przygotowaniem projektu nowych wieloletnich ram finansowych. To są ramy obejmujące lata 2028–2034. Za przygotowanie tego projektu odpowiedzialny jest komisarz Piotr Serafin. Jest takie założenie, że te ramy finansowe powinny uwzględniać również scenariusz rozszerzenia. Oczywiście nie wiemy, jak się potoczy proces, ale UE po swojej stronie powinna być gotowa. Jest to więc dodatkowe wyzwanie, jakie stawiamy przed Komisją Europejską i przed komisarzem, bo trzeba będzie ten budżet skroić na wiele, wiele wyzwań i potrzeb, ale jedną z tych potrzeb będzie również przygotowanie do procesu rozszerzenia. Ten komunikat czy ta propozycja, zgodnie z kalendarzem, powinna być przedstawiona do 1 lipca 2025 r. Czyli Komisja daje swój komunikat w marcu, który będzie obejmował cztery filary i budżet też będzie zaznaczony, ale już konkrety dotyczące wizji tego budżetu będą przedstawione w propozycji Komisji Europejskiej dotyczącej wieloletnich ram finansowych, która powinna się pojawić do 1 lipca 2025 r.

W marcowym komunikacie będzie jeszcze czwarty filar, a mianowicie zarządzanie, czyli kwestie związane z funkcjonowaniem instytucji. I trudno mi też spekulować, co mogłoby się znaleźć w tym komunikacie, ale mogę się odwołać do tego, co Komisja do tej pory powiedziała w sprawach instytucjonalnych. Mianowicie podkreśla potrzebę zapewnienia przed rozszerzeniem UE efektywnego sposobu podejmowania decyzji. Komisja jest konsekwentna, kiedy mówi, że w ramach traktatu z Lizbony przewidziane zostały pewne rozwiązania, które można by wykorzystać, aby po prostu efektywnie podejmować decyzje. To jest konkretnie możliwość przejścia z zasady jednomyślności na głosowanie większościowe. Takie klauzule pomostowe już zostały przewidziane w traktacie z Lizbony, czyli pod warunkiem, że jest jednomyślna zgoda państw członkowskich – to chcę powiedzieć – ta decyzja musi zapaść albo na poziomie Rady w zależności od przypadku, albo Rady Europejskiej. Czyli wszystkie państwa jednomyślnie muszą się zgodzić. Natomiast Komisja, zakładam, że podtrzyma tę propozycję, aby w tych obszarach – i to są takie obszary jak polityka zagraniczna, polityka podatkowa, społeczna, energia i klimat – to są oczywiście konkretne artykuły traktatowe, które dotyczą tych polityk, gdzie jest możliwość przejścia z głosowania większościowego na jednomyślne. Natomiast była o tym mowa także w poprzednim komunikacie, że Komisja Europejska proponowała, wychodząc naprzeciw państwom członkowskim, które dosyć sceptycznie podchodzą do tej propozycji, że są możliwe różne dodatkowe rozwiązania, które państwa członkowskie mogłyby uruchamiać w przypadku, gdyby to głosowanie mogło naruszać ich interesy strategiczne. Do tej pory nie było na to zgody. I muszę też powiedzieć, że w czasie ostatniej Rady ds. Ogólnych 17 grudnia dokładnie ten temat był dyskutowany przez państwa członkowskie, także w odniesieniu do poszczególnych polityk, i też widziałam tam raczej różnice zdań niż jednomyślność. Jest to więc długa droga.

Właściwie kończąc już, chciałabym tylko dodać, że oprócz zmian, które dotyczą instytucji jako takich, Komisja Europejska deklaruje nowe podejście do takich metod działania, one są luźno związane z instytucjami, ale jednak odnoszą się do procesu zarządzania UE. Mianowicie, wiele się mówi na temat lepszego procesu stanowienia prawa i uproszczenia. Przez lepsze stanowienie prawa rozumiemy dialogi na temat wdrażania prawa, żeby temat implementacji prawa, który w Polsce też jest czasami trudny, był łatwiejszy. Są planowane różne testy. Oczywiście sama agenda deregulacyjna upraszczająca nacisk na zaangażowanie i współpracę z parlamentami narodowymi, żeby szukać metod bardziej dialogu, dyskusji, aby lepiej stanowić prawo europejskie i lepiej wdrażać... Myślę, że na tym mogłabym zakończyć swój wstęp, mam nadzieję, że nie za długi, a jestem oczywiście do państwa dyspozycji, jeśli chodzi o pytania i komentarze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor.

Przechodzimy teraz zatem do kolejnej części, jaką jest dyskusja nad przedstawioną propozycją. Chyba że pani reprezentująca Ministerstwo Spraw Zagranicznych chciałaby w tej sprawie coś dodać.

Specjalista w Departamencie Polityki Zewnętrznej Unii Europejskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych Magdalena Konopka:

Nie przewidzieliśmy zabrania głosu w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

OK. Dziękuję bardzo. Pytam dla porządku, bo być może chciałaby pani zabrać głos, a ja bym ograniczał prawo do zabrania głosu w ramach podkomisji.

Proszę bardzo, mamy teraz czas na rozpoczęcie dyskusji. Kto z państwa? Najpierw pytam pana posła, czy chciałby zabrać głos?

Poseł Szymon Szynkowski vel Sęk (PiS):

Nie. Usłyszałem wszystko, co chciałem usłyszeć.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Tak? Dobrze. Pan Marcin Świąćicki, proszę bardzo.

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świąćicki:

To wszystko, co pani mówi, jest bardzo ciekawe. Natomiast jeśli chodzi o same traktaty i ich zmiany, to może po pierwsze, z tego, co pani mówi, wynika, że jednak Rada Europejska, politycy i Komisja w tym wypadku chcieliby dokonać pewnych zmian instytucjonalnych jeszcze przed rozszerzeniem, żeby decyzje o rozszerzeniu zapadły, kiedy już te zmiany będą miały miejsce, to znaczy na przykład odejście od jednomyślności. Bo tak przybędzie nam jeszcze ileś państw, które będą mogły dawać weto i UE stanie się jeszcze mniej sprawna w sprawach właśnie tych, gdzie weto obowiązuje, czyli w sprawie polityki bezpieczeństwa, polityki obronnej, polityki zagranicznej w ogóle. Oczywiście więc bardzo dobrze, że Komisja się tym zajęła.

Wydaje mi się, że troszeczkę brakuje materiałów analitycznych. Bo ja na przykład przeglądałem te traktaty, co tam jest, co się proponuje, ale nawet z punktu widzenia naszych sejmowych rozmaitych wymagań legislacyjnych, jak się coś nowego wprowadza, to brakuje przy każdej zmianie szczegółowego uzasadnienia. Dlaczego ta zmiana? Co ona oznacza? Bo są tam na przykład dwa zapisy o euro. Jeden obecny, drugi proponowany. One brzmią bardzo podobnie i trzeba zgadywać, co właściwie ten nowy zapis znaczy. Czy znaczy, że nie będzie już wyjątków, na przykład dla Danii czy Szwecji, czy nie.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Proszę doprecyzować, gdzie brakuje uzasadnienia.

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świąćicki:

Nigdzie nie ma. Czytam i wszędzie są tylko gołe teksty. Goły tekst obecny, goły tekst proponowany. Próbowałem znaleźć w materiałach Parlamentu Europejskiego, który przyjął

te rezolucję i tę uchwałę. Może gdzieś tam jest taki materiał, krąży w parlamencie, tylko że on nie jest dostępny na ich stronach albo ja nie umiałem znaleźć, bo tam jest taka masa rozmaitych rzeczy, że nie umiałem znaleźć. Bo normalnie, jak się u nas...

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Przepraszam, wejdę w słowo. Myślę, że to można by znaleźć w materiałach Komisji Konstytucyjnej PE.

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Święcicki:

Właśnie dokładnie tam szukałem. Dokładnie szukałem w Komisji Konstytucyjnej PE. Są przedstawione propozycje i jest przedstawione bardzo konkretnie, jakich artykułów one dotyczą. Oczywiście, że są absolutnie stuprocentowo konkretnie. Wiemy, że nie wszystkie zostały w głosowaniu plenarnym przyjęte. Kilka z nich w głosowaniu plenarnym wypadło. Ale nie znalazłem takiego materiału backgroundowego, który by po kolei wyjaśniał, co dana zmiana oznacza i dlaczego się ją wprowadza.

Teraz pani tu wspomniała o rozwiązaniach, które są już w traktacie lizbońskim, o propozycji kładki. To jest oczywiście bardzo ciekawe rozwiązanie, które traktat lizboński przyjął, bo wprowadzenie odejścia od jednomyślności nie wymaga zmiany traktatów, tylko jednorazowej zgody wszystkich państw. Wszystkich absolutnie, wszystkie muszą się zgodzić. Ale już odchodzimy na podstawie traktatu lizbońskiego, który przewiduje taką możliwość, tylko też nie wiem, czy we wszystkich dziedzinach, w których wprowadzono te zmiany rezolucji PE. Mnie się zdaje, że tam jest więcej spraw objętych przejściem od jednomyślności do głosowań większością kwalifikowaną, podwójną, nawet wzmocnioną – tam jeszcze taki tryb jest – niż te możliwości, które daje nam traktat lizboński, żeby bez zmiany traktatu po prostu tylko jednomyślną decyzją przejść do tego. Ale to jest bardzo interesujące.

Nie wiem, czy w ogóle się pojawiło coś takiego. Mam takie pytanie do pani, czy w ogóle w tych dyskusjach pojawiła się taka rezerwowa możliwość, jeśli chodzi o tę konkretnie sprawę. Mianowicie, że jeśli nie dojdzie do zmian traktatów, to żeby nie blokować rozszerzenia, w traktatach rozszerzających, przyjmujących nowe kraje, będzie taka klauzula, że do czasu zmiany traktatów nie mają one prawa korzystać z prawa weta. To jest może oczywiście dla nich bardzo nieprzyjemne, ale mimo wszystko stają się pełnymi członkami, tylko nie mogą czegoś tam zawetować. Jest raczej małe prawdopodobieństwo, żeby wszystkie kraje przyjęły jakąś uchwałę przeciwko Mołdawii czy Albanii, taką, że absolutnie musiałyby zgłosić weto, bo strategiczny interes byłby narażony. Ale to jest takie rezerwowe rozwiązanie, o którym się jeszcze nie mówi, ale teoretycznie ono jest możliwe, że w traktatach taki okres przejściowy może być wrzucony. To znaczy, że oni nie mają prawa korzystania z weta, aż do czasu zmiany traktatów.

Wspomniała pani o tym – nie jest mi to znane, nie wiem, czy pani jest w stanie mi to wyjaśnić, czy nie – mianowicie, że przy odejściu od jednomyślności jeszcze jest jakaś rezerwowa możliwość, że co prawda przechodzimy do kwalifikowanej większości w tych głosowaniach, ale jeśli strategiczne interesy są narażone, to wtedy są jakieś furtki wyjścia. Czy to też dotyczy na przykład nakładania sankcji na Rosję, pomocy ekonomicznej dla Ukrainy, tego wszystkiego, co nam się teraz zaczyna z powodu Węgier czy Słowacji, które blokują, opóźniają, rozciągają? Większość decyzji wprowadzanych teraz w związku z wojną co chwila natrafiała na opór węgierski, ale była przesuwana w czasie albo wyjmowano jakichś tam oligarchów rosyjskich, bo Orbanowi nie pasowało, to ich nie objęto sankcjami, albo opóźniano pomoc ekonomiczną, albo pomoc wojskowa była nadwyreżona, bo też Węgrzy się nie zgadzali na jedno czy na drugie. Na czym więc polegałoby to rozwiązanie? Nie wiem, może jest taka interpretacja, może można tak interpretować, że to weto jednego kraju nie będzie przeszkadzało, bo on jakoś inaczej swoje interesy strategiczne ochroni niż tym wetem? Gdyby pani mogła to ewentualnie wyjaśnić...

Druga taka rzecz, jeszcze à propos tej informacji. Przeglądałem tę literaturę bardzo obszernie, i panu przewodniczącemu też to zgłaszam, mianowicie, ile razy to weto było stosowane w sprawach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Znalazłem gdzieś w końcu, dokopałem się do jakiegoś jednego materiału, który mówił, że jeszcze przed wojną, do 2021 r., w ostatnich paru latach takie weto czy groźba weta było użyte 30 razy w sprawie rezolucji

dotyczących już sankcji na Rosję po roku 2014, w sprawie Bliskiego Wschodu, w sprawie praw demokratycznych w Hongkongu. Zwykle to były Węgry, ale zdarzało się, że Grecja, raz Francja weto zgłosiła na te 30 przypadków. Polski akurat tam nie było. Czy w Przedstawicielstwie Komisji macie w ogóle jakąś dokumentację posiedzeń Rady, gdzie takie weto faktycznie zostało zastosowane w polityce zagranicznej i w polityce obronnej, w polityce bezpieczeństwa albo groźba takiego weta? Bo w końcowym protokole może tego nie być, ale była groźba weta, w związku z tym w ogóle nie głosowano. Jakiś kraj powiedział „my się na to nie zgodzimy” i formalnie do głosowania w ogóle nie doszło. Ale wydaje mi się, że zajmując się zmianami traktatów w tak ważnej sprawie powinniśmy jednak mieć pełne dossier, kiedy taka groźba padała, kiedy doszło do głosowania, kiedy nie doszło. Jakiś analityk chyba powinien zrobić i opracować coś takiego. Tak mi się wydaje, że to byłoby bardzo ilustrujące jako przykład.

Nie chcę się teraz wypowiadać merytorycznie w tych rozmaitych sprawach, bo uważam, że dla Polski byłoby oczywiście korzystne, żeby ani Węgry, ani Słowacja, ani, nie daj Boże, Austria nie mogły wetować rozmaitych spraw w polityce zagranicznej dotyczących zagrożenia rosyjskiego, pomocy dla Ukrainy, sankcji na Rosję, spraw obronnych. Większość kwalifikowana jest dostatecznie wysoko kwalifikowana i podwójna, bo to ilość ludności, ilość krajów itd., że to dostatecznie zabezpiecza jakieś nasze ewentualne obawy, że mogliby nam coś takiego zaproponować i przegłosować, żebyśmy naprawdę źle wyszli. Raczej dużo pozytywów, średnio rzecz biorąc. Czasami można przegrać głosowanie, w demokracji trzeba się z tym liczyć, że się czasem przegrywa głosowanie, ale w sumie to byłoby dla Polski korzystne i wzmocniłoby UE jako gracza.

Pani mówiła o graczach. Mamy Chiny, mamy Stany Zjednoczone, a bardzo wielu spraw europejskich nie jesteśmy w stanie rozwiązać bez Stanów Zjednoczonych. Wojna na Bliskim Wschodzie, wojna w Libii, wojna w Jugosławii – przecież w to wszystko Stany Zjednoczone musiały wkraczać, bo wielokrotnie Europa nie była w stanie. Sarkozy na przykład, jak była najazd Rosji na Gruzję, negocjował z Putinem, jak z tego wyjść, ale jako prezydent Francji, bo nie miał upoważnienia UE do takich negocjacji... Jest cała masa takich przykładów podawanych w polityce zagranicznej, gdzie UE okazała się bezradna, bezzębna zupełnie, bo ktoś powiedział, że zgłosi weto albo zgłosił weto. Są takie przypadki. Zatem merytorycznie uważam, że to byłoby dla Polski dobre. Nie ma pana posła, żeby ze mną polemizował, akurat wyszedł. Mamy więc ten problem.

Na razie takie kwestie chciałem podnieść w tej sprawie. A to, co pani mówiła, jest bardzo ciekawe, o przeglądzie wszystkich polityków, bo jak my wstępowaliśmy, to aż takiego głębokiego przeglądania polityków europejskich nie było. To myśmy się musieli dostosowywać. A teraz jednak, choćby sprawa rolnictwa. Widać, że to UE musi się jakoś dostosować do tego wszystkiego, bo wejdzie konkurencja ukraińska i żeby nasi rolnicy nie dostali po łbie całkowicie, to trzeba zrobić długie okresy przejściowe i odpowiednie osłony. Bardzo dobrze, że Komisja będzie robić takie rzeczy. To akurat wydaje mi się dobre.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, z dużym zainteresowaniem wysłuchałem pani relacji, pani dyrektor. Muszę powiedzieć, że rzadko bywają relacje w ramach posiedzeń Komisji tak treściwe. Jest takie skondensowanie wszystkiego, co pani określiła. Szkoda, że nie ma szerszej reprezentacji członków podkomisji. Jak pani zauważyła, z dużą intensywnością starałem się robić notatki z tego.

Pierwsza moja prośba, którą chciałem do pani skierować, to żebyśmy mieli możliwość spotkania się w ramach podkomisji, kiedy będą określone priorytety Komisji Europejskiej na obecną kadencję, kiedy już będą formalnie sformułowane. Myślę, że na koniec lutego. To jest oczywiście w ślad za pani deklaracją, że jest pani gotowa nas odwiedzać. Rozumiem, że tempo prac czasami może zakłócić tę szczerą deklarację, ale my jesteśmy elastyczni pod tym względem w ramach podkomisji. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby można było to zrobić.

Podobnie, myślę, że jeśli kolejne terminy, w których będą przedstawiane poszczególne dokumenty, w szczególności dokumenty mające charakter strategiczny, mogły choćby krótko jakoś rezonować w ramach naszej podkomisji, to bylibyśmy bardzo zobowiązani.

Pani Magda Skrzyńska już skrętnie zapisała, które z tych dokumentów byśmy tu widzieli. Nie będę ich powtarzał, bo wybrzmiały bardzo dobrze.

Zapraszam pana posła, proszę tu bliżej usiąść. Będzie ciepłej.

Z wypowiedzi, które pani przedstawiła, to przede wszystkim bardzo interesujące połączenie w jednym z tych pierwszych priorytetów na kadencję, która jest sygnalizowana, to jest połączenie konkurencyjności gospodarki europejskiej z dobrobytem. Z reguły było tak, że jak podnosimy konkurencyjność, to ograniczamy niejako konsumpcję na rzecz podwyższenia tej konkurencyjności, bo jakieś elementy tej konkurencyjności muszą ją wspierać, a inne ją ograniczają. Przywołam, co zrobiła kończąca swoją pracę administracja amerykańska, wprowadzając 800-miliardowe wsparcie dla gospodarki amerykańskiej w postaci... zapomniałem, jak ten akt się nazywał...

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

IRA, tak?

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

IRA. 800 mld, i to relatywnie łatwych do pozyskania funduszy na wsparcie działalności przedsiębiorstw, bowiem przedsiębiorstwo było zobowiązane do wykazania się spełnieniem określonych w IRA warunków i otrzymywało stosowne wsparcie, które jest potwierdzane przez tamtejsze urzędy podatkowe. Natomiast my, jak budujemy jakieś instrumenty wsparcia dla podmiotów gospodarczych w UE, to uruchamiamy barierę, całą dużą biurokratyczną akcję, która związana jest z określeniem zasad, potem z całym procesem aplikacji, potem weryfikacji, sprawdzania, a w konsekwencji decyzji udzielenia promesy, następnie przeprowadzenia całej operacji. Tracimy tu bardzo mocno na czasie.

Priorytet, który tu został określony jako UE szybsza w działaniu, odnoszę na przykład również do takich instrumentów, które są nie problemowe i które są jednak bardzo cenne z punktu widzenia odbioru społecznego. Na przykład pomoc po katastrofach, na przykład po powodzi, w ramach Funduszu Solidarnościowy, po na przykład jakimś bardzo trudnym procesie upadku przedsiębiorstw w określonych krajach – to w ramach funduszu globalizacji. Te decyzje trwają czasami do pół roku. To jest irytujące, bo zapowiedź jest taka: rząd wystąpił, a potem pieczenie tej decyzji to jest pół roku. W międzyczasie, gdyby te pieniądze relatywnie szybko trafiły do beneficjentów, nawet w formie promesy, to można by było powiedzieć, że reakcja i szybkość działania przyniosłyby zdwojone efekty. Natomiast to jest duża wada. Mówię o takich nieproblemowych sprawach. Bo jeżeli jest katastrofa, została ona uznana, jest jakieś zagrożenie wynikające czy to z pożaru, czy z powodzi, czy z innych szczególnych zagrożeń cywilizacyjnych, to nikt z tym nie dyskutuje. Ale podejmowanie decyzji, czy to w ramach funduszu związanego z Funduszem Solidarnościowym, czy w wypadku na przykład upadłości przedsiębiorstw w ramach globalizacji... A mieliśmy takie sytuacje, że nagle firmy, w szczególności w sektorze automotive, podejmowały decyzje: wyprowadzamy się z UE. Dlaczego? Dlatego, że otrzymaliśmy lepsze propozycje w innych lokalizacjach, stąd przeprowadzały się swego czasu na Ukrainę, do Rumunii, do Egiptu. Miejscowy rynek – dotyczyło to również rynku polskiego – tracił te firmy. Wzrastało bezrobocie i trzeba to było amortyzować. Na niektóre z tych firm teraz, ze względu na wojnę, którą spowodowała Rosja przeciwko Ukrainie, bardzo chętnie by wróciły, ale to już – jak mówią Czesi – *to se ne vrati*. Podaję to jako przykład.

Kiedyś Jean-Claude Juncker też powiedział, że w sprawach małych UE powinna być wielka. Ja się identyfikuję z tym stwierdzeniem, bo, jeżeli dobrze pamiętam, prawie 5 mln obywateli – to jest absolutny rekord – wypowiedziało się w sprawie wstrzymania dwukrotnej zmiany czasu w ciągu roku. Nie było takich konsultacji społecznych w ogóle w historii konsultacji różnych projektów legislacyjnych w UE, żeby ponad 5 mln obywateli się wypowiedziało. Muszę przyznać, że Komisja Europejska w ciągu miesiąca zareagowała, przedstawiła projekt zmiany prawa, parlament to uchwalił w 2019 r. i od tego czasu państwa członkowskie nie mogą się wykokosić z decyzją w tej sprawie. A sprawa ciągle wraca.

Oczywiście jest pytanie, co znaczą te konsultacje obywateli w tej sprawie, skoro 5 mln ludzi... W żadnej legislacji nie spotkałem, żeby konsultacje miały tak duży odsetek osób zainteresowanych. Jeżeli w takiej sprawie nie słuchamy obywateli, to później jest wątpliwość, czy te dialogi, które były robione przy okazji konferencji w sprawie zmiany traktatów,

czy teraz zapowiedziane dialogi z młodzieżą, które mają przeprowadzić wszyscy komisarze, jak rozumiem, cztery są już zaplanowane, to jest pytanie, co z tego wyjdzie. Jeżeli w tak oczywistej drobnej sprawie, która też ze względów ekonomicznych pokazuje, że to nie przynosi żadnej wartości dodanej, nie jesteśmy w stanie podjąć decyzji wśród państw członkowskich, to znaczy, że jest kłopot. Rozumiem, że kraje południa są mniej zainteresowane, bo to ich mniej dotyczy, ale na przykład już poczynając od Beneluxu na północ, to jest wyraźne społeczne zainteresowanie.

Ciągle to podnoszę, ponieważ przez 8 lat byłem członkiem grupy roboczej, która zajmowała się tą sprawą, żeby w ogóle ruszyć ten problem. Wydawało nam się, że skoro Komisja się zdecydowała na zmianę, skoro parlament zakończył tę legislację na swoim etapie, a do tej pory nie ma *common position* ze strony Rady ministrów transportu, to jest słabe. Tam jest tylko potrzeba określenia, w jakiej strefie czasowej dane państwa chciałyby pozostać i z jaką datą to wprowadzić. Chodziło o to, żeby nie było takiego patchworkowego ułożenia, że na przykład my z Czechami, Węgrami w strefie czasu wschodnioeuropejskiego, a Słowacja mówi: a my pozostajemy w czasie zimowym. To jest kwestia decyzji państw członkowskich w tej sprawie. Podaję to jako przykład, bo on jest najbardziej namacalny i pokazujący pewnego rodzaju nie tyle opieszałość, co lekceważenie opinii publicznej. A liczymy na to, co pani była uprzejma powiedzieć, że ten dialog z obywatelami ma być wzmocniony.

Druga sprawa, która też tu jest podkreślona, to właśnie wzrost znaczenia parlamentów narodowych. Właściwie to poczucie wzmocnienia parlamentów narodowych, ponieważ znam sprawę z jednej i z drugiej strony, powiem, że jest dosyć ograniczone. Nie bardzo wierzę w to, żeby parlamenty narodowe miały takie poczucie szerszego współuczestnictwa, co sam COSAC nie wystarczy. To jest spotkanie przewodniczących i jedna konferencja w trakcie prezydencji. Jest też dosyć ograniczona rola tych różnych konferencji organizowanych sektorowo. Teraz wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony i wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa znalazły się w szerszym dyskursie. To jest warte podkreślenia. W moim przekonaniu więc należałoby znaleźć jakiś instrument rzeczywistego wpływu.

Natomiast zarówno na poziomie krajowym, jak i europejskim, mamy do czynienia z nadmiarem regulacji. Ten nadmiar regulacji wybrzmiał bardzo silnie w protestach rolników. Myślę, że ponieważ akurat to jest grupa obywateli, interesariuszy – można powiedzieć – która jest niezależna ekonomicznie, mająca jednocześnie takie bardzo ugruntowane poczucie swojej wartości, ale też poczucie braku respektu dla tych oczekiwań, które wygłasza. Mówię o rolnikach, i to nie tylko polskich, ale również europejskich.

Podam taki przykład, że częstokroć w procesie legislacji używamy terminologii, która jest zupełnie obca dla tych grup zawodowych. A jednocześnie w takich krajach jak Polska jest ona ugruntowana pod innymi kryptonimami, które są znane, akceptowane i są absolutnie zrozumiałe. Jednocześnie, powiem szczerze, rozwiązałyby część problemów. Na przykład GAEC w polskiej terminologii to jest nic innego jak dobra praktyka rolnicza. I to jest znane w Polsce od dziesięcioleci. Nie teraz, kiedy jesteśmy w UE, ale zdecydowanie wcześniej. W moim przekonaniu czasami, jeśli chodzi o praktyczną stronę stosowania prawa europejskiego, to dialog z grupami interesariuszy wymagałby takiej uwagi. Zawsze z dużą nadzieją czy z dużym oczekiwaniem na wszystkie zapowiedzi deregulacyjne jestem otwarty, podobnie jak na uproszczenia czy ograniczenie regulacji. W moim przekonaniu w prawie europejskim przydałby się taki przegląd zasadności utrzymywania niektórych regulacji. Bo one są do zidentyfikowania. Wręcz zachęcałbym do tego, żeby jeden z tych dialogów był poświęcony temu, które z elementów deregulacji europejskich są wielką barierą w konkurencyjności. Bo to słyszymy, w szczególności w Polsce. Ci, którzy pamiętają rozpoczynanie działalności gospodarczej w ramach regulacji tak zwanego prawa Wilczka, to mówią, że to był czas, kiedy autentycznie w Polsce zaczęła się przedsiębiorczość. Natomiast wszystko to, co idzie dalej, niestety jest takim bardzo ciasnym gorsetem, który trudno jest rozhermetyzować.

Teraz jeszcze kwestia asertywności w UE w świecie. To jeden z ważnych aspektów. W moim przekonaniu z jednej strony jest problem, że jesteśmy ugrupowaniem prawnomiędzynarodowym, w którym jest 27 członków. Mamy nadzieję na poszerzenie. W moim przekonaniu też długi proces, jeżeli chodzi o wyraźny sygnał związany z rozszerzeniem,

mówię tu o niektórych państwach Bałkanów Zachodnich, sprawił, że trochę straciliśmy wiarygodność jako UE, czy nasze intencje są szczerze. Tak naprawdę z punktu widzenia możliwości instytucjonalnych jak również, powiedziałbym, wagi gospodarczej państw to nie byłoby trudne. A byłby to wyraźny sygnał, który wyraźnie by wspierał tę grupę państw. Tym bardziej, że zawsze mówiliśmy, że to jest takie miękkie podbrzusze UE. Z jednej strony mieliśmy morze między Turcją a Grecją, które stało się wielkim polem migracji, a z drugiej strony właśnie to miękkie podbrzusze, jakim są Bałkany Zachodnie... I oczywiście stąd też ograniczona wiara w to, czy jesteśmy gotowi na ten autentyczny proces przyjęcia tych państw.

Poza Serbią, która jest 5-milionowym, jeżeli dobrze pamiętam, państwem, to wszystkie pozostałe nie mają takiej wagi, również we wrażliwych sektorach, o których mówimy.

Jeszcze mam na koniec takie konkretne pytanie, na ile raport Draghiego czy Letty, czy inne raporty, które zostały przygotowane na koniec poprzedniej kadencji, a właściwie to ma być jakiś wsad, jak sądzę, do nowego planu pracy Komisji Europejskiej, są możliwe do wdrożenia? Który z tych elementów uznałaby pani w tym dialogu, który się toczy, za najbardziej przewidywalny i możliwy do wdrożenia? To tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Bardzo dziękuję za komentarze i pytania. Może najpierw odniosę się do zaproszenia. Jeśli chodzi o plan pracy Komisji Europejskiej na 2025 r., bo moje doświadczenie jest takie, że to jest dokument, który podlega ocenie rządu i jest regularnie dyskutowany na forum Komisji do Spraw Unii Europejskiej... Z tego, co słyszałam od pani przewodniczącej Pomaskiej, to idea jest taka, żeby zaprosić komisarza Serafina do prezentacji tego dokumentu, wtedy rząd prezentuje też swoje stanowisko.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Pani mówi o planie pracy na 2025 r., a ja mówiłem o planie kadencyjnym.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Bo to jest ten dokument, to jest taki dokument, który zwykle przygotowuje Komisja w październiku.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Ale na następny rok?

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Tak.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

A ja mówiłem o planie kadencyjnym Komisji Europejskiej, bo jak panią zrozumiałem, on będzie gotowy w marcu?

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Tak. To będzie ten dotyczący procesu rozszerzenia.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

No więc o ten chodzi.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Tak, ten jak najbardziej. Natomiast jeśli chodzi o plan pracy Komisji na 2025 r., to jest jakiś tryb, który obejmuje Komisję do Spraw Unii Europejskiej i Komisja będzie to prezentować, mam nadzieję, na poziomie pana komisarza, ale zobaczymy. Natomiast jeśli chodzi o ten dokument z marca, to oczywiście będę do dyspozycji, bo on daje podstawę do nowej dyskusji.

Otóż, pan przewodniczący odniósł się też do kwestii konkurencyjności i roli dobrobytu i rzeczywiście UE bardzo często porównywana jest do Stanów Zjednoczonych i te modele, i rozwiązania, które w Stanach zostały zaproponowane, są przedmiotem analiz. Natomiast to, co na pewno różni Stany Zjednoczone i UE, to jest bardzo niski poziom inwestycji przedsiębiorstw w innowację w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi. Jednym z obszarów, gdzie Komisja chce działać, to jest zachęcać czy proponować rozwiązania, żeby zwiększyć inwestycje przedsiębiorstw w innowacyjność. Bo to jest ewidentnie słabość Europy. Oprócz różnych innych. Natomiast myślę, że to będzie element, który znajdzie się w Kompasie

konkurencyjności, który najprawdopodobniej będzie opublikowany za tydzień. Wspominałam też o tym. On się będzie głównie odnosił do raportu Draghiego. Trudno mi powiedzieć, trudno spekulować, które z tych elementów będą, ale powiem szczerze, że uważam, że będzie ich dużo. Może poza propozycją tych 800 mld inwestycji w Europie, ponieważ takich pieniędzy nie ma do dyspozycji. Draghi definiował potrzeby inwestycyjne, że tego typu nakłady, takie kwoty, podejrzewam więc, że trudno będzie takie...

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Ale z reguły mówił o tym, że potrzeba jakiejś dźwigni finansowej.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Dokładnie, ale poprzez tzw. rolowanie itd. Więc to, gdzie na pewno Europa będzie się starała odzyskiwać konkurencyjność, to są innowacje także poprzez zwiększenie nakładów inwestycyjnych przedsiębiorstw.

O zmianie czasu nie będę mówić, bo jak pan przewodniczący powiedział, to jest kwestia w gestii państw członkowskich. Komisja zrobiła, co mogła.

Natomiast nadmiar regulacji, to oczywiście trzeba Komisję trzymać za słowo. Bo pani przewodnicząca bardzo konkretnie to powiedziała: 25, 35 – to są dane i państwo będziecie rozliczać Komisję. Natomiast ten głos płynie z każdej strony, od przedsiębiorstw również, i listy aktów prawnych. Natomiast wiem, że Komisja bardzo by chciała zrobić dużo rzeczy bez zmiany legislacji. I to jest możliwe, dlatego że jest dużo aktów wykonawczych, jest dużo zobowiązań, które można regulować na poziomie procedury komitologicznej, więc jest zapał po stronie Komisji, żeby to, co można zrobić bez procesu legislacyjnego, który często trwa bardzo długo, robić jak najszybciej. Tak że myślę, że te konkrety będziemy widzieć już za polskiej prezydencji.

Jeśli chodzi o kwestie związane z prowadzeniem procesu rozszerzenia i przygotowywaniem się UE do procesu rozszerzenia, to rzeczywiście tak jest, że wnioski z rozszerzenia UE 2004 r. są punktem wyjścia. I rzeczywiście UE czerpie z tych lekcji, także przy kolejnym rozszerzeniu. Położony jest też nacisk na konieczność dostosowania się po stronie UE. Mowa jest o tym, że te procesy powinny się toczyć równolegle. Natomiast, na ile UE będzie w stanie znaleźć konsensus w sprawie, jak się zmienić, bo dawaliśmy jako przykład kontrowersyjną propozycję przejścia z jednomyślności na większość kwalifikowaną, to już jest inna sprawa.

Natomiast à propos prawa weta, bo mowa była o tym, że ponad 30 takich przypadków... Ja nie mam takich statystyk, ale uważam, że takie statystyki na 100% są w Radzie. Bo mówimy o podejmowaniu decyzji w Radzie, nie w Komisji. Służby prawne Rady to są służby, które pracują dla państw członkowskich. Na pewno więc, czy to kanałami przedstawicielstwa, wszystkie dokumenty można wyciągać i o statystyki można prosić, bo to jest obowiązek Rady je gromadzić i obowiązkiem Rady jest dzielić się z państwami członkowskimi. Rada ma obowiązek, i to jest, publikować na stronach internetowych wyniki głosowań. Ale taka jest prawda, że jeżeli akt prawny nie został przyjęty, bo został zablokowany, to nie znajduje się na tej liście. Natomiast są głosy państw sprzeciwiających się w przypadku podejmowania decyzji większością kwalifikowaną.

Natomiast co do prawa weta i w ogóle odchodzenia od jednomyślności na rzecz większości kwalifikowanej – mówię teraz nie jako przedstawiciel Komisji, tylko jako ktoś, kto przez kilka ostatnich lat siedział obok prezydencji, bo pracowałam poprzednio w Radzie, więc pracowałam z prezydentami – widziałam, jak wygląda proces decydowania o prawie UE w zależności od tego, czy obowiązuje jednomyślność, czy większość kwalifikowana. Ta zmiana nie dotyczy tylko prawa weta. Ona dotyczy kompletnie innego podejścia państw członkowskich do strategii negocjacyjnej – czy jest jednomyślność, czy jest większość kwalifikowana. Jeżeli państwa członkowskie mają świadomość, że mogą być przegłosowane, to ich stanowiska wyjściowe są w ogóle inne. To znaczy, one są dużo bardziej otwarte na konsensus i negocjacje, bo nie mają prawa weta. Z reguły więc większość kwalifikowana prowadzi do podejmowania decyzji szybciej, właśnie dlatego że wszyscy znają reguły gry – możemy być przegłosowani, więc musimy tak negocjować, żeby w tym dialogu zawrzeć jak najwięcej. Dlatego ci praktycy uważają, że większość kwalifikowana jest skuteczniejsza i szybsza właśnie dlatego, że jednomyślność daje państwom członkowskim komfort

do przeciągania, bo w każdej chwili mogą to prawo weta zastosować. Mówię o tym dlatego, że jest bardzo duże oczekiwanie w sprawie efektywnego i szybkiego działania UE. To jest taki paradoks: z jednej strony mamy oczekiwanie, żeby szybko, sprawnie, dlaczego to tyle trwa, a z drugiej strony, jak mówię, zasada, która obowiązuje, ma tu znaczenie.

Wspomniał pan też o tej formule zawarcia w przyszłym traktacie akcesyjnym pewnych klauzul, które wyłączałyby stosowanie prawa weta dla nowych państw członkowskich. Nie chcę w to wchodzić. Mogę to sobie wyobrazić. Jest to na pewno przykład członkostwa drugiej kategorii. Pamiętamy takie argumenty z naszego rozszerzenia. Natomiast muszę powiedzieć, ale też proszę mi...

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Byliśmy dotknięci takimi zapisami.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Byliśmy. Natomiast proszę potraktować tę moją wypowiedź jako bardziej publicystyczną niż komisyjną. Mogę sobie wyobrazić, że rozszerzenie będzie bardzo dużym wyzwaniem. Bardzo dużym, także dlatego, że UE ma dużo swoich problemów, z którymi się musi zmierzyć, ale jednocześnie ma potrzebę rzeczywiście zachowania twarzy i zaproponowania państwom objętym polityką rozszerzenia jakichś rozwiązań. Dlatego mogę sobie wyobrazić bardzo dużo innowacyjnych rozwiązań, takich, które z jednej strony pozwalałyby polityce rozszerzenia realizować swój program i rzeczywiście pozwolić na rozszerzenie UE, ale jednocześnie dać formułę, która pozwoli UE na funkcjonowanie i na nienaruszenie wrażliwości. Do tego trzeba dużo innowacyjnego podejścia.

Ostatnie moje zdanie, bo pan przewodniczący podniósł tutaj ten temat, on też jest mi bliski, a mianowicie, że UE powinna działać sprawnie w takich kwestiach jak kryzysy, jak powodzie itd. Rzeczywiście to jest jedna z lekcji i jeden z wniosków, jakie Komisja bierze pod uwagę, bo to wobec Komisji jest to oczekiwanie, prawda? Tak jak mieliśmy z tym do czynienia we wrześniu, kiedy Polska była dotknięta powodziami, kiedy pani przewodnicząca przyleciała do Wrocławia, a ja miałam przyjemność uczestniczyć w spotkaniach. Pewne rozwiązania były proponowane. One były na miarę możliwości i na miarę formalnych przepisów, dlatego – do czego zmierzam – w tym nowym budżecie UE, o którym już wspomnieliśmy, czyli tym, który będzie na lata 2028–2034... jedna z zasad, która już jest położona na stole, to jest zasada elastyczności. To znaczy, idea, że budżet europejski – bo on będzie negocjowany w 2025 r. i on ma nam...

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

A może w 2028 i 2029?

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Ale będzie na pewno stosowany do 2034. My po doświadczeniach wojny, po doświadczeniach covidu wiemy, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkich wyzwań, jakie po drodze Europę spotkają. Jest więc założenie, że część budżetu powinna nie być precyzyjnie zaprogramowana, nawet jeżeli mogą być koperty narodowe, ale nie musimy determinować do 2034 r., na co pójdzie każde euro, żebyśmy mieli taką pulę – my, Komisja – oczywiście wtedy, kiedy jest taka potrzeba, kiedy jest taka konieczność, żebyśmy wspólnie łatwiej mogli przekierowywać środki. Bo dzisiaj jest taki problem, że te środki trzeba komuś zabrać, żeby komuś innemu dać, bo jest taka potrzeba.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Chyba że są marginesy.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Ale jest tyle potrzeb, że te marginesy są niewystarczające. Zatem idea elastyczności po to, żeby sprawniej i szybciej sięgać wtedy, kiedy jest taka konieczność, kiedy jest kryzys, to jest już wpisane w ten mandat na nowy budżet. I o tym komisarz Serafin na pewno będzie opowiadał, jak położy swoją propozycję na stole w połowie przyszłego roku.

Na tym bym skończyła, jeśli nie ma więcej pytań.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Pan minister Przydacz jest w trochę mniej komfortowej sytuacji, bo nie miał okazji wysłuchać pani wstępu, ale może mógłbym powiedzieć wspólnie z panem Marcinem Świącickim, że wstęp był dosyć soczysty. Mówimy to z pełną satysfakcją, że była to bardzo interesująca prezentacja. Jesteśmy umówieni na kontynuację obecności pani dyrektor na posiedzeniu naszej podkomisji, na koniec lutego się umówiliśmy wstępnie.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

To zależy od publikacji, ale będziemy śledzić. Na pewno do 10 marca ten komunikat musi być opublikowany.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

OK. Więc mielibyśmy okazję.

Czy jeszcze ze strony państwa byłyby jakieś pytania, uwagi? Nie widzę. Pani Magdo, rozpisaliśmy już, żeby składać propozycje do planu pracy na rok bieżący, prawda? Dobrze.

Wobec tego zamknąłbym ten punkt i zasygnalizowałbym, żeby... Jeszcze chwileczkę.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Dobrze. Myślałam, że tu jakieś sekrety.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Nie, żadnych sekretów.

W sprawach różnych chciałbym zaproponować, żeby członkowie podkomisji byli uprzejmi składać propozycje do planu pracy na rok bieżący. Oczywiście część tych propozycji się pojawiła w związku z dzisiejszym tematem i myślę, że wszystkie te propozycje rozważymy i będziemy się starali systematycznie, jak w roku minionym, kontynuować nasze rozmowy, ze świadomością, że będziemy to robili raczej w przeddzień posiedzenia Sejmu niż w innym terminie, dobrze? Czy jeszcze w sprawach różnych mieliby państwo jakieś uwagi? Sprawdzimy, czy będziemy mieli referenta na następny... Jeżeli nie będzie innych propozycji, to postaramy się przynajmniej sformułować przyjęcie planu pracy. Gdyby były inne propozycje, to również włączylibyśmy do porządku posiedzenia za dwa tygodnie.

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świącicki:

Panie przewodniczący, może tylko jeszcze taki komentarz do tej pierwszej... To wszystko, co pani mówiła o odbiurokratyzowaniu UE i zmniejszeniu przepisów, o konkurencyjności itd., to już wszystko było. Przecież była strategia lizbońska z 2000 r., gdzie UE była najbardziej zaawansowanym technologicznie i innowacyjnym kontynentem, była komisja deregulacyjna, która miała przejrzeć to całe *acquis* i powyrzucać wszystkie niepotrzebne rzeczy. Rolnictwo to dobry przykład, bo chyba ponad połowa *acquis* dotyczy właśnie rolnictwa. Miejmy nadzieję, że tym razem może się coś uda zrobić. Ale już takie rzeczy były stawiane i jakoś nie bardzo to wychodziło.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

To znaczy, myślę też, że jest jeszcze jedna taka uwaga, którą dzielą się przedstawiciele różnych zawodów. Są na przykład takie europejskie stowarzyszenia. Ostatnio miałem okazję rozmawiać, na przykład jak ludzie porównują to, że działają w gastronomii. Wymagania na przykład polskiego sanepidu dotyczące na przykład ilości oczek nawet w małej restauracji czy takiej, gdzie przyjmowani są klienci, są o niebo wyższe od wymagań, które widzimy, jeżeli chodzi o podobne instytucje chociażby w Belgii. Już nie mówię o szerokości schodów, bo to już jest w ogóle...

Ale przykład: jest europejskie stowarzyszenie, w którym członkami są lekarze weterynarii, zarówno publicznej, jak i prywatnej praktyki. Ostatnio, jesienią, miałem taką relację, że była konferencja w Austrii, gdzie był taki przypadek, że gospodarz tego spotkania mówi: słuchajcie, może pokażemy praktyczny element. Bo rolnictwo austriackie nie jest takie wielkogabarytowe, jak moglibyśmy to nazwać.

Była informacja, że w jednym z gospodarstw rolnych, mlecznych, jest przypadek, że zachorowało zwierzę, że trzeba podjąć decyzję co do dalszego postępowania. To było coś, co się nazywa porażeniem poporodowym, odwapnienie organizmu. Lekarz stwierdził,

że już nic nie jest w stanie zrobić, bo nie jest w stanie uratować tego zwierzęcia, a leczenie to tylko narażanie się na koszty. W tym gospodarstwie to zwierzę zostało sprawione itd. Wszystko to, co należało zabrać, żeby dokonać badania, zostało zabrane, to, co do utylizacji, to do utylizacji, natomiast mięso z tego zwierzęcia zostało pozostawione gospodarzowi, który miał prawo zdecydować o tym, jak nim zadysponować. Ono było w pełni wartościowe, ale to było dla nich zaskoczenie.

Ja oczywiście relacjonuję opowieść kogoś, kto w tym uczestniczył. To pokazuje, że istnieje pewna różnica w praktyce między państwami członkowskimi, mimo że prawo weterynaryjne jest prawem rozporządzeń. Podobnie dotyczy to również drobnych elementów, gdzie, tak jak powiedziałem, UE w tych regulacjach powinna być wielka w sprawach drobnych, które potem stają się łatwym żerem – w cudzysłowie oczywiście to mówię – dla tych, którzy krytykują samą istotę funkcjonowania. Bo nikt nie kwestionuje, że państwa członkowskie odnoszą korzyści z jednolitego rynku. Najczęściej jesteśmy skoncentrowani na przepływach finansowych, ale tak naprawdę główne korzyści dla państw członkowskich to jednolity rynek. To się tu manifestuje i to też wywołuje rzeczywistą konkurencję itd. Oczywiście, że w porównaniu z całym rynkiem światowym to jest zupełnie co innego i zdajemy sobie sprawę, że konkurencyjność na przykład rynku państw azjatyckich, wschodzących gospodarek, że konkurencyjność gospodarki chińskiej, amerykańskiej są dużo wyższe. Tutaj rzeczywiście mamy problem i te bariery powinniśmy usuwać.

W moim przekonaniu jest też kwestia, w jaki sposób będziemy to prezentować. Ja to często poruszam przy okazji na przykład dyskusji nad środkami własnymi UE i polskim członkostwem w UE – jakie jest saldo przepływów. To jest dla wszystkich zrozumiałe, czy mamy dodatnie, czy nie. I wtedy mówimy, dobrze, póki mamy dodatnie, to się to opłaca. Ale nikt nigdy przy okazji tej dyskusji w materiałach sejmowych nie przedstawił, jakie mamy korzyści z przepływów finansowych wynikających z uczestnictwa w jednolitym rynku.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Są te dane. Po 20 latach to jest 360 mld na rynku do 160 mld netto z budżetu, czyli 200 mld więcej na rynku wewnętrznym plus 250 mld bezpośrednich inwestycji zagranicznych, które potrzebowałyby ostrzeżenia.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Ale czy są w jakimś raporcie? Można to znaleźć?

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Tak, tak, jest wiele raportów. Był na przykład taki raport przez rząd przygotowany, opublikowany na 1 maja 2024 r.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Czyli na 20-lecie.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Tak, na 20-lecie. Te dane dokładnie są – 350 z rynku wewnętrznego, a 160 na czysto z budżetu, przy czym są dane, i ja je często cytuję, bo są dla mnie przemawiające, to są dane KPRM, Departamentu Analitycznego. Natomiast zgodnie z danymi jednej polskiej firmy konsultingowej rynek wewnętrzny generuje 5 mln miejsc pracy. To jest wartość polskiego eksportu i wszystkich firm, które współpracują z eksporterami, czyli dzięki rynkowi wewnętrznemu w Polsce 5 mln ludzi ma pracę. To jest nieporównywalne do kwot związanych z wydatkowaniem funduszy. Jest to bardzo przemawiające.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

To jest to, o czym my niestety nie mówimy. To jest nasze zaniedbanie. Mówię nasze w rozumieniu, że również naszego parlamentu. Najczęściej koncentrujemy się na przepływach finansowych, bo one są policzalne, natomiast tutaj elementy szacowania, jakie korzyści przynoszą, są nieco trudniejsze. Trudne są również do prezentacji. Po drugie, można je nieco łatwiej kwestionować. Jest pytanie, kto jest autorem.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Deloitte. Polski Deloitte zrobił i opublikował takie dane. Spotkałam się z nimi, bo byłam bardzo zainteresowana metodologią, udostępniono mi także raport. Gratulowałam tej

danej, bo wprowadzenie udziału w rynku wewnętrznym do ilości miejsc pracy jest naprawdę dużo łatwiejszą metodą komunikowania ludziom znaczenia. Bo nawet 360 mld to jest tak abstrakcyjna kwota.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

To jest połowa budżetu rocznego. Nie, przepraszam, to jest w euro. Więc to razy cztery.

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świąćicki:

Troszeczkę będzie taki przykład wyjścia Wielkiej Brytanii, ile Wielka Brytania straci na tym, że odeszła od wspólnego rynku. Coś tam zaoszczędzi, bo była płatnikiem netto, ale jeszcze jakiś czas musi realizować swoje zobowiązania.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Ale była też rabatowcem.

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świąćicki:

Ale mimo wszystko po tych wszystkich rabatach wychodziła jednak na płatnika netto, bo stosunkowo niewiele dostawała.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Jeszcze jako nowy kraj członkowski przecież uczestniczymy w takich rabatach.

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świąćicki:

Ale ile stracą na tej wymianie handlowej czy na inwestycjach, pewne takie inwestycje się pojawiają już w tej chwili.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dobrze. Wobec tego w sprawach bieżących suplement do naszych rozważań.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować pani dyrektor za obecność. To była duża przyjemność dla nas, że mogliśmy panią gościć. Jednocześnie dziękuję za złożone deklaracje co do naszych przyszłych spotkań. I dziękuję, bo akurat większość posłów się pojawiła na posiedzeniu podkomisji, choć w różnym czasie. Jedynie pan poseł Wałęsa się usprawiedliwił, że nie będzie mógł dzisiaj być. Sekretariatowi również bardzo dziękuję za przygotowanie dzisiejszego posiedzenia. Wydaje mi się, że to był jednak korzystniejszy termin niż ten przedsięwzięt, bo przekładaliśmy. Widać, że z większym dystansem podchodziliśmy do naszych prac.

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świąćicki:

Jeszcze taka jedna uwaga co do tego programu, może nie tylko podkomisji, ale całej Komisji, żeby tych komisarzy, którzy będą do nas przyjeżdżać na spotkania z młodzieżą, zapraszać też do Sejmu, bo to zawsze były bardzo ciekawe spotkania.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Tak jest. Chciałem to powiedzieć już poza posiedzeniem, ale...

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świąćicki:

Ile razy ktoś przyjechał, to zawsze były bardzo ciekawe spotkania.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

W Komisji do Spraw Unii Europejskiej? Ta formuła była?

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Tak. Muszę powiedzieć, że przewodniczyłem Komisji do Spraw Unii Europejskiej w latach 2007–2009 i wtedy w ciągu tych 2 lat w posiedzeniach Komisji do Spraw Unii Europejskiej uczestniczyło 11 komisarzy. Tak że mogę powiedzieć, że w pełni zgadzam się z sugestią pana ministra Marcina Świąćickiego, że jeżeli tylko państwo będą gościli jakiegokolwiek z komisarzy, to jest to bardzo dobra propozycja. Rozumiem, że podkomisja to nie jest

to forum, na które moglibyśmy zapraszać. Natomiast z reguły robiliśmy to w Komisji do Spraw Unii Europejskiej, która działa na podstawie specjalnej ustawy i jest 10-procentową emanacją politycznego składu, co też jest unikalną praktyką w ramach parlamentów narodowych UE. Jak tłumaczę nieraz swoim koleżankom i kolegom z innych parlamentów, że mamy specjalną ustawę, a nie regulamin parlamentu w sprawach funkcjonowania Komisji do Spraw Unii Europejskiej, to wywołuje to bardzo duże zainteresowanie. Jest to jedna z największych komisji obok komisji do spraw obrony polskiego parlamentu. Tak że to jest niezmiernie ważne. Jeżeli więc tylko będzie taka możliwość, to będzie to bardzo korzystne.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

Pani przewodnicząca Pomaska zwróciła się do nas z całą listą wydarzeń, na które zechce zaprosić komisarzy, więc mamy to na uwadze, ale oczywiście ja się zgadzam, że...

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świącicki:

Komisja do Spraw Unii Europejskiej i sektorowa komisja – jedna czy dwie. Kilka komisji.

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Katarzyna Smyk:

W zależności od komisarza.

Przewodniczący zarządu Związku Stowarzyszeń Forum Ruchu Europejskiego Marcin Świącicki:

Komisja do Spraw Unii Europejskiej zawsze. Tak.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Z reguły tak praktykowaliśmy. Jeżeli na przykład był komisarz odpowiedzialny za kwestie handlowe, to Komisja gospodarki, kwestie rolnictwa – to Komisja rolnictwa. Tak że jeszcze raz dziękuję, bo ponownie otwarliśmy dyskusję.

Zamykam posiedzenie.